

TEMPO RUBATO (5)  
JAK CZYTAĆ MAŁE HASŁA?

---

Michał Bristiger

„Sulzer, Johann Georg (1720-79), nauczyciel gimnaz. w Berlinie, estetyk, w muzyce uczeń J. Ph. Kirnbergera, estetyk, w muzyce napisał: »Pensées sur l'origine des beaux arts« (Rozważania o sztukach pięknych, 1757), a następnie wydał 3-tomowy leksykon pt. »Allgemeine Theorie der schönen Künste« (Teoria powszechna sztuk pięknych, 1772, II wyd. 1792-94); artykuły o muzyce opracowali Kirnberger i J.A. Schulz. Niektóre partie tego leksykonu tłumaczyli Filomaci wileńscy; m. in. Mickiewicz tłumaczył artykuł o operze”.

Biorę do ręki hasło Sulzer z małej Encyklopedii Muzyki PWN z 1960 roku. Niewielkie hasło, 4,5 cm na szpalcie o szerokości 5,00 cm. Pouczające hasło, ale tylko częściowo, nie do końca, właśnie bardziej pouczające niż uczące, za pewne warto zeń skorzystać, ale jego grunt jest zbyt miękki. Ponieważ fakt twardy rozmiękcza się tu w czasie lektury i staje się ambiwalentny. Przeczytajmy to hasło, ale czytajmy je ze zbliżeniem i powoli. Sulzer był w samej rzeczy profesorem berlińskiego gimnazjum, ale był również członkiem Akademii Nauk, co już zostało pominięte. To ówczesne Gimnazjum w Berlinie miało widać bardzo wysoki poziom naukowy, miało też własne publikacje – to chwalebna prawda. Mimo wszystko Berlińska Akademia Nauk miała i swój poziom i swoje publikacje, miała ogromny prestiż, więc i lepiej też o niej wzmiankować. Był osiadłym w Berlinie Szwajcarem, o tym nie ma mowy, a byłaby to znacząca wiadomość encyklopedyczna. Wydawał zresztą i w Niemczech i w Szwajcarii, był z nią ściśle związany. Czy był uczniem Kirnbergera w muzyce? Urodzili się obaj w tym samym roku, zatem byłby to możliwy, ale nadzwyczajny i bardzo rzadki przypadek. Kompozytorem jednak nie został, bo chyba ewentualnie uczniem nie był. A może odwrotnie, Kirnberger był uczniem Sulzera w filozofii czy estetyce? Również to jest możliwe, a jeszcze bardziej prawdopodobne. Sulzer nie dysponował techniczną wiedzą o muzyce, jasne więc, że dobrał sobie dwóch bardzo kompetentnych ekspertów – J.Ph. Kirnbergera i J.A. Schulza. Kto bierze eksperta dowiadyuje się czegoś, czego nawet dotąd nie wiedział, ale bynajmniej nie staje się tym samym jego uczniem. Formalnie biorąc ten termin w obu przypadkach nie wchodzi

w grę nawet metaforycznie. Z Filomatami jest też miękko, prawdziwie, ale kusi do błędu; trzeba by powiedzieć „tłumaczyli sobie” albo „tłumaczyli sobie w Wilnie”, a byłoby trochę jaśniej. Czy Teoria z 1772 roku jest trzytomowa? Nie, jest dwuczęściowa, a każda część jest ze swej strony dwutomowa, zatem razem czterotomowa. W nowszym stylu należy raczej powiedzieć, że jest dwutomowa, a czteroczęściowa, i podać datę pierwszego wydania, Ale wówczas brzmiałaby ona 1771 i 1774. Jeżeli się podaje drugie wydanie, wtedy należy umieścić datę 1778/79, a jeżeli ma się na względzie drugie, rozszerzone wydanie, będą to daty 1786/87. Co zatem znaczy podana data 1792? Jest datą przedruku tego nowego wydania, opatrzonego teraz dodatkami, i jego datą staje się rzeczywiście 1792 (dzisiaj trzeba by jeszcze dodać R 1999, ponieważ ten reprint jest obecnie najbardziej dostępny). A skąd się bierze określenie „trzytomowe wydanie”? Otóż wspomniane dodatki są pióra Blankenburga (a nie Sulzera!), wyszły też oddzielnie w Lipsku w 1796-1798 i właśnie dopiero wówczas wydanie stało się trzytomowe. Lepiej nie wiedzieć w ilu tomach jest Encyklopedia, niż wiedzieć źle. Kirnberger i Schulz opracowali artykuły o muzyce? Zaiste tak, ale czy wszystkie? Otóż nie, nie wszystkie, pisali je dopiero od połowy Encyklopedii, Schulz rozpoczął trochę później niż Kirnberger, a ściśle biorąc od litery ....., pisali je obaj, ale osobno, a później już sam Schulz. W samej encyklopedii autorzy haseł nie są podani. Encyklopedia Sulzera (.....) należy do najważniejszych pism z zakresu teorii sztuki i estetyki XVIII wieku. Sulzer jest bardzo reprezentatywny dla wczesnego okresu Burzy i Naporu, obaj wymieni kompozytorzy należą do najwybitniejszych muzyków w kulturze muzycznej północnych Niemiec. Każde hasło o tej Encyklopedii powinno stać się impulsem poznawczym; ona na to zasłużyła. Nawet pedantyczne rozważania o tomach i częściach podałem celowo, jako podnetę do wzięcia ich do ręki, ponieważ mają swe miejsce w „Bildung” danej epoki, nie mówiąc o przyjemności czytania. W komputerze tego rodzaju przyjemności już nie uświadczysz. Słowem, hasło zostało opracowane jedynie z pozorami rygoru bibliograficznego. Jego częściowo prawdziwe, zatem miękkie stwierdzenia nie trudno przysłoby zresztą uściślić, jednakże pod warunkiem, że dla czytelnika hasło to będzie jakby odskocznia dla dalszych zainteresowań. I taka funkcja jest istotna również w skromniejszych małych hasłach encyklopedycznych, jeżeli tylko dbają o ważne treści. Kiedy można to skonstatować, wówczas ocena takiego hasła, mimo jego luk, pozostaje dla mnie zawsze jeszcze trochę przychylna. Natomiast jeżeli hasło jest faktograficznie zmaćone, i takim pozostaje, i do tego się ogranicza, wówczas jego szansa leży jedynie w wyprodukowaniu jakiejś zachęty do sięgnięcia po inną encyklopedię.